

NOWY DZIENNIK

WYDANIE WIECZORNE

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

10
LIPCA

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty nwidoczniowane na ostatniej stronie

Biało-niebieski sztandar na gmachu obrad Kongresu

Weizmann -- za, Usyszkin -- przeciw

Jakie stanowisko zajmie Kongres wobec planu podziału Palestyny

Zurich, 3. 8. (ZAT) Jak już pokrótce donieśliśmy, odbyło się wczoraj plenarne posiedzenie delegatów należących do Światowego Związku Ogólnych Syjonistów grupy B i do Światowego Zjednoczenia Syjonistycznego grupy A. Na konferencji grupy A przemawiali prof. Weizmann Brodetzki, Goldmann, oraz Gruenbaum, Lipski i Perlzweig. Na posiedzeniu grupy B przemawiał Usyszkin, który stwierdził, że zaakceptowanie planu podziału oznaczałoby nie-szczęście dla narodu żydowskiego. Mówcy grupy A wypowiadali się na ogół pozytywnie o podziale. Prof. Weizmann wygłosił na naradzie grupy grupy A dłuższe przemówienie, w którym omówił powstanie koncepcji podziału Palestyny i utworzenia państwa żydowskiego. Prof. Weizmann podkreślił całą rzeczowość z jaką komisja Peela rozpatrywała swoje prace.

Po raz pierwszy zakomunikowała Komisja o planie podziału około 15 listopada ub. r. na ostatnim posiedzeniu Komisji Królewskiej w Jerozolimie. Komisja domagała się od Weizmanna, aby się oświadczył w tej sprawie, na co odpowiedział, iż odpowiedzi udzielić może chyba po namyśle. Weizmann wyjechał do Londynu, a po powrocie do Palestyny zwrócił się do jednego z czołowych członków Komisji Peela, zapraszając go na konferencję. Weizmann spotkał się z tym członkiem Komisji Królewskiej w Nachalalu. Członek ów zaznaczył, iż on i jego koledzy

z największym uznaniem odnoszą się do sukcesów żydowskich w Palestynie.

Zdają sobie oni sprawę z tego, że to co Komisja ma zaproponować, nie odpowiada uprawnieniom żydowskim i zobowiązaniom wobec Żydów, lecz projekt podziału Palestyny może się stać punktem zwrotnym otwierając nowe możliwości dla wielkiej ekspansji narodu żydowskiego.

Weizmann w toku swych rozmów w Nachalalu nie udzielił odpowiedzi na pytanie, jakie jest jego stanowisko w tej materii. W toku referatu Weizmann zaznaczył, że o przebiegu tych rozmów była dokładnie poinformowana Egzekutywa i mówca gotów jest przedłożyć wszelkie dokumenty na komisji politycznej Kongresu. Podkreślił jednak, że nigdy nie działał na własną rękę, nigdy nie dawał rządowi ani Komisji Peela

żadnego wiążącego przyrzeczenia

Opinię swoją sformułował na posiedzeniu Egzekutywy i Egzekutywa całkowicie się z nią zgodziła. Za zaakceptowaniem wniosków Komisji Peela przemawiają bardzo poważne względy,

z których wymienia tylko dwa: 1) żydowska cywilizacja, której dążeniem jest syjonizm, może się rozwijać jedynie w warunkach własnej żydowskiej suwerenności, prawdziwego achadhaamizmu. Po wtóre moment polityczny nie może nie uwzględniać niedoli żydowskiej. Jest ona rzeczywistością, zaś we właściwych warunkach możnaby spowodować

wielką aliję w latach niedoli.

Weizmann wierzy, że w sprawie obszaru dla państwa żydowskiego uda się uzyskać takie warunki, które umożliwią skoncentrowanie w granicach państwa żydowskiego w latach następnych około dwóch milionów Żydów.

Nieżydowskie koła polityczne uznają że niedola narodu żydowskiego jest o wiele większa,

niż możliwości jakie daje plan podziału Palestyny, a dla zaspokojenia potrzeb narodu żydowskiego należałoby przynajmniej stworzyć dwukrotnie większe możliwości. Należy jednak dojść do wniosku, że gdy nie podobna czynić inaczej,

należy przynajmniej ratować tych Żydów, którzy dzisiaj rozpoczynają swe życie, jeśli nie można ratować tych, którzy są już u schyłku swego życia.

Te dwa motywy skłoniły go do zaakceptowania wniosków Komisji i do głosowania za ideą państwa żydowskiego. Od wielu lat, podkreśla Weizmann, czekano aby wypowiedział mistyczne słowo „państwo żydowskie”. Bronił się przed tym, teraz jednak, gdy to zaklęcie można już wypowiedzieć, nie podobna już tego cofnąć.

„Należy liczyć się z faktami konkretnymi” mówi dr Nachum Goldmann

Następnie przemawiał dr. Goldmann, który podkreślił, iż przede wszystkim należy ustalić, że w polityce międzynarodowej należy się liczyć z faktami konkretnymi, zaś plan podziału Palestyny otwiera przed narodem żydowskim

niezwykłe szanse

i kto wie, czy kiedykolwiek w przyszłości szanse te się powtórzą, jeśli teraz się ich nie wyzyska. Goldmann wskazuje na możliwość zmiany składu Ligi Nar i podnosi, że zmieniony skład Rady byłby może mniej przychylnie ustosunkowany wobec tego projektu. Drugim czynnikiem jest to, że w obecnej konstelacji idea państwa żydowskiego może uzyskać poparcie pewnych rządów, których polityka żydowska może nam nie odpowiada, lecz przeciw polityka nie może się liczyć z sentymentami. Przeciwnikom planu podziału Palestyny Goldmann od-

powiada: Jeśli Kongres odrzuci całkowicie plan podziału, rząd angielski zadysponować może całym systemem zakazów i ograniczeń jak: rada legislacyjna, ograniczenie emigracji i zakupu ziemi. Wszystkie te zarządzenia mogą być narzucone Żydom.

Nikt jednak nie może przypuszczać, że Żydom narzuci się państwo, jeśli Kongres odrzuci projekt podziału Palestyny.

Anglia nie będzie zmuszała Żydów do przyjęcia i dlatego też ciąży na Kongresie tak olbrzymia odpowiedzialność. W końcu zaznaczył Goldmann, iż

istnieją wielkie szanse zmiany granic na korzyść państwa żydowskiego.

Musimy walczyć o zwiększenie obszaru państwa żydowskiego

Oświadczenie prof. Brodetzkiego

Prof. Brodetzki rozpoczął referat od stwierdzenia, iż niestety nie należy liczyć się w stosunku do planu Komisji Peela jedynie z logicznymi argumentami. Sprawy te zbyt mocno są

sprzęgnięte z uczuciem narodu żydowskiego. Rzecz jednak jasna, iż nie podobna zaakceptować państwa żydowskiego bez Jerozolimy, bez Negewu i bez gór,

których doliny mogłyby być bardzo łatwo ostrzeliwane.

Należy jednak liczyć się z szansami, jakie plan daje w chwili obecnej i które mogą być w przyszłości utracone. Mamy za sobą angielską opinię publiczną. Dzieje się to na skutek tego, iż Anglia żywi specjalny sentyment do Żydów. Anglia chce jednak pozbyć się mandatu i trudności z nim związanych. Jeśli jednak Kongres odrzuci z miejsca plan państwa żydowskiego, powstaje obawa iż utracimy sympatię opinii angielskiej.

Nie znaczy to jednak, iż nie należy walczyć o większe obszary dla państwa żydowskiego i w

sprawie przesiedlenia Arabów z państwa żydowskiego. Brodetzki nie przypuszcza, aby transfer ludzi był możliwy bez środków przymusu, których nie można zaakceptować. Zdajemy sobie sprawę, że Żydzi, ów klasyczny naród mniejszości, będzie dobrze traktował inne mniejszości, które znajdą się na obszarze jego państwa. W kwestii obszaru przyszłego państwa żydowskiego jest Brodetzki maksymalistą. Koniecznym jest, aby przyszła Egzekutywa domagała się od Kongresu wyraźnych pełnomocnictw i

konkretnych instrukcji co do wielkości obszaru państwa żydowskiego.

„Żydzi! nie pozwólcie się omamić!” - woła weteran syjonizmu Usyszkin

Następnie na konferencji ogólnych syjonistów grupy B pod przewodnictwem dra Schwarzbarta ostre przemówienie wygłosił Usyszkin, który

zaatakował gwałtownie plan podziału Palestyny,

oraz Egzekutywę szczególnie za sposób przeprowadzenia wyborów na Kongres. Uczciwość polityczna wymagała, aby wybory na Kongres były przeprowadzone aż do ogłoszenia raportu

Kmisji Peela. Kongres jest upoważniony do odbudowania Palestyny, lecz

nie ma pełnomocnictw do podziału Palestyny.

Usyszkin zakończył przemówienie apelem do narodu żydowskiego:

Żydzi nie traćcie nadziei, nie pozwólcie się omamić, wierzcie w przyszłość i nie dopuszczajcie do podziału Palestyny!

Decyzja Kongresu -- przed piątkiem

Zurych, 3. 8. (ZAT) Na wczorajszym posiedzeniu A. C. ustalono porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia inauguracyjnego Kongresu. Referaty polityczne wygłoszą Weizmann i Usyszkin. Grynbaum wygłosi przemówienie pośmiertne, poświęcone pamięci Sokołowi. Następnie przystąpi do wyboru prezydium Kongresu. Żadnej innej komisji się nie wyłoni, lecz cały Kongres na zamkniętych posiedzeniach będzie spełniał funkcje komisji politycznej. W czasie opracowania rezolucji politycznej plenum Kongresu nie będzie obradowało. Przypuszczalnie rezolucja polityczna opracowana będzie jeszcze w bieżącym tygodniu tak, aby Weizmann mógł w piątek wyjechać do Genewy.

Zurych, 3. 8. (ZAT) Nad gmachem zurychskiego teatru miejskiego, w którym dziś nastąpi inauguracja Kongresu, powiewa już od wczoraj sztandar białoniebieski i sztandar Szwajcarii.

Komisja Mandatowa L. N. rozpatrzy wszystkie możliwości rozwiązania problemu Palestyny

Szczegółowy program prac Komisji -- ustalony

Genewa, 3. 8. Stała Komisja Mandatowa Ligi Narodów obradowała wczoraj nad programem swych prac nad zagadnieniem Palestyny. Po wymianie zdań komisja uznała, że zadanie jej polegać powinno:

1) na zbadaniu administracji Palestyny w ciągu ostatnich dwóch lat, ponieważ zbadać to wyjaśni sprawę proponowanej przez państwo mandatowe zmiany obecnego ustroju w Palestynie,

2) na ustaleniu, czy posiadane przez nią dokumenty są wystarczające, aby rada Ligi Narodów mogła wyrobić sobie zdanie o całokształcie zagadnienia, jako też o poszczególnych proponowanych rozwiązaniach. Jeśliby zachodziła potrzeba, przedstawiciel państwa mandatowego zostałby wezwany do uzupełnienia dokumentacji jeszcze podczas obecnej sesji,

3) na wskazaniu Radzie dobrych i złych

stron poszczególnych możliwych rozwiązań, jako to: a) utrzymania obecnego mandatu, b) zmiany mandatu, c) ustroju kantonalnego, d) podziału, e) każdego innego rozwiązania, któreby mogło się nasunąć w czasie dyskusji.

Podczas badania wspomnianej dokumentacji, komisja powinna wziąć pod uwagę, czy mandat, tak jak został on ustalony w roku 1921, może być sam przez się zastosowany, lub też nie, albo czy okoliczności spowodowały, że utrzymanie jego bez zmiany zasadniczo stało się niemożliwe.

Komisja postanowiła na wstępie przyjąć jako podstawę dla dyskusji raport o administracji Palestyny za rok 1936, biorąc jednak pod uwagę przy sposobności badania każdej ze spraw, które w nim są poruszone, informacje i oceny zawarte w raporcie z r. 1935 oraz w raporcie Komisji Królewskiej.

Komisja Mandatowa zbada również z jednej strony przedłożone jej petycje, a z drugiej strony propozycje Komisji Królewskiej. Podczas wczorajszej dyskusji w Komisji Mandatowej minister Ormsby Gore otrzymał szereg pytań, na które udzielił dłuższych odpowiedzi.

Ormsby Gore pozostaje w Genewie do czwartku, aby służyć Komisji wyjaśnieniami. W czwartek Ormsby Gore wyjedzie do Londynu, a jeśli zajdzie potrzeba, powróci do Genewy.

Krązą pogłoski, że większość członków Komisji Mandatowej już teraz w zasadzie jest za podziałem Palestyny. Korespondent ZAT dowiaduje się jednak, że pogłoski te nie odpowiadają rzeczywistości. Komisja czeka na uchwałę Kongresu, która niewątpliwie wpłynie na opinię jaka wykrystalizuje się w toku dalszej dyskusji.

ROZMOWY POLITYCZNE W ŁANCUCIE

Min. Beck i brytyjski charge d'affaires witają ks. Kentu

Warszawa, 3. 8. (A) Dziś rano przybył do Łańcuta p. minister Beck w towarzystwie swej małżonki. Pobyt ministra Becka i p. Beckowej w Łańcucie potrwa dwa dni. Minister Beck podczas swej wizyty w Londynie, a zwłaszcza ostatnio podczas uroczystości koronacyjnych kilkakrotnie zetknął się

z ks. Kentu. Wbrew pierwotnym przypuszczeniom, przybył również do Łańcuta sir Avery, brytyjski charge d'affaires w Warszawie. Obecność dyplomatycznego przedstawiciela Anglii i ministra spraw zagranicznych Polski doprowadzi podczas wizyty łancuckiej do rozmów politycznych. Podać

tu, że ks. Kentu objął rolę podróżującego księcia, pełnią dawniej przez ks. Walii, obecnego księcia Windsoru. Jak z tego wynika, poprzedni charakter towarzyski wizyty angielskiej pary książęcej przestaje się w posunięcie polityczne.

Bunt 77 umysłowo chorych w Strasburgu

Strasburg, 3. 8. Wczoraj wieczorem wybuchł bunt w tutejszym sanatorium dla umysłowo chorych. 77 umysłowo chorych po obezwładnieniu dozorców zniszczyło urządzenia wewnętrzne zakładu i usiłowało pod-

palić cały budynek. Zawezwano oddziały żandarmerii i straży ogniowej, które po 3-godzinnym wysiłkach zdołały unieszkodliwić szaleńców

Potwierdzają pogłoskę o aresztowaniu Beli Khuna

Berlin, 3. 8. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Moskwy, że w dobrze poinformowanych kołach sowieckich potwierdzają wiadomość o aresztowaniu przed kilku tygodniami Beli Khuna, byłego dyktatora komunistycznego Węgier.

Warszawa, 3. 8. (A) Na rozpoczynający się miesięczny kurs przysposobienia szybowcowego zapisała się panna Jadwiga Piłsudska, córka Marszałka Piłsudskiego.

Groźny incydent sowiecko-japoński

Ostra odpowiedź japońska na protest ZSRR. przeciw napadowi na konsulat sowiecki w Tientsinie

Paryż, 3. 8. (A) Agencja Havasa donosi z Moskwy: Rząd sowiecki polecił złożyć noty protestacyjne przeciwko napadowi na konsulat sowiecki w Tientsinie, równocześnie w ambasadzie japońskiej w Moskwie i w ministerstwie spraw zagr. w Tokio. Nota sowiecka żąda natychmiastowego ukarania winnych i naprawienia szkód. Agencja Tass podaje cały szereg nazwisk białogwardzistów, którzy mieli brać udział w napadzie oraz twierdzi, że konsul sowiecki zwrócił się natychmiast po incydencie do konsula japońskiego, lecz ten go nie przyjął.

Tokio, 3. 8. (R) Ministerstwo spraw zagr. przesłało do prasy następujący komunikat: „Po południu 1 sierpnia konsul sowiecki w Tientsinie Smirnow zatelefonował do konsula japońskiego i powiadomił go, że według krążących pogłosek, grupa białogwardzistów rosyjskich dokonała napadów na konsulat sowiecki. W czasie konferencji wszystkich konsulów, zwołanej na żądanie konsula sowieckiego, ten ostatni oznajmił, że gmach

konsulatu napadnięty był przez nieznanych bandytów. Tenże konsul dnia 2 sierpnia o godzinie 11-tej złożył protest w tej sprawie u konsula japońskiego. Przeprowadzone śledztwo ujawniło, że białogwardziści rosyjscy byli Japończykom całkowicie nieznani. *Sprawa ta Japonię nie obchodzi. Walki pomiędzy białogwardzistami a czerwonymi są faktem notorycznym, powtarzającym się ciągle na całym świecie. Nie chcemy w żadnym*

razie być do nich wmieszani. Mamy obecnie dosyć własnych trosk. Chęć wciągnięcia nas do tych walk świadczy o knowaniach ze strony sowieckiej, nie wróżących nic dobrego. Ministerstwo spraw zagranicznych nie wie o jakimkolwiek proteście lub demarche, dokonanej w Moskwie i nie otrzymało żadnego protestu od ambasadora sowieckiego w Tokio.

Japończycy rozstrzelali kilkuset chłopów

Szanghaj, 3. 8. Wojska japońskie zajęły miejscowość Yang-Liu-Czing na zachód od Tientsinu, nie spotykając oporu ze strony przeciwnika. Samoloty japońskie bombardowały Pao-Czing-Fu, Kaigan i szereg innych miejscowości w prowincji Hopei.

Według wiadomości ze źródeł chińskich, wojska japońskie rozstrzelały kilkuset chłopów w utorze represji za akty sabotażu na linii kolejowej Peking—Tientsin.

Czy stosunki dyplomatyczne są już zerwane?

Tokio, 3. 8. Dziennik „Asahi” donosi z Nankinu, że według panującego tam przekonania, stosunki dyplomatyczne z Japonią są już zerwane. Gorączka wojenna wzrasta z każdym dniem. Wszystkie placówki administracyjne rządu nankińskiego zostały zmobilizowane do walki przeciwko Japonii.

Zatwierdzone konfiskaty prasowe

Warszawa, 3. 8. (A) Warszawski Sąd Okręgowy na posiedzeniu niejawnym rozpatrywał wczoraj sprawę wszystkich konfiskat, związanych ze sprawą zamachu na plk. Koca. Sąd zatwierdził wszystkie konfiskaty. Między innymi została również zatwierdzona konfiskata za szczegół, iż zamachowiec pochodzi z jednego z miast województwa poznańskiego i jest robotnikiem. Na tymże samym posiedzeniu Sąd zatwierdził konfiskatę broszury Marii Wielopolskiej, pod tytułem: „Biskup Sapieha w zupełnej zgodzie z prawem i co z tego wyszło”. Jak już donieśliśmy, niezależnie od konfiskaty, p. Wielopolska pociągnięta została do odpowiedzialności karnej z art. 170 i 108. Szczególnie zastosowanie tego ostatniego artykułu ma miejsce po raz pierwszy w sądownictwie polskim. Mówi on o przestępstwie, zmierzającym do spowodowania zerwania stosunków dyplomatycznych z obcym państwem. W danym wypadku chodzi o Watykan.

Narady przywódców endeckich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3. 8. (A) Przywódca endecji Roman Dmowski przebywa obecnie we wschodniej Małopolsce w Koszowie. W tych dniach przybyli do niego przywódcy młodej endecji Tadeusz Bielecki i Zygmunt Berczowski i odbyli z nim szereg poufnych konferencji. W rezultacie tych konferencji nastąpić mają zmiany w kierownictwie partii endeckiej. Podczas tych rozmów nakreślony został również plan działania dla partii endeckiej w Polsce. Konferencja ta wywołała w kołach politycznych wielkie wrażenie.

Endeckie informacje z Brześcia

Warszawa, 3. 8. (A) „Dziennik Narodowy” przedrukowując z prasy żydowskiej wiadomość o odbudowaniu Brześcia dodaje następujący komentarz: Według wiadomości, które otrzymaliśmy, powstało w Brześciu 34 sklepów polskich. Wykupionych zostało również z rąk żydowskich kilka domów. Sprawa budowania polskich hal została już zdecydowana. Prawdziwe są słowa korespondentów żydowskich, że żydowski Brześć został odbudowany, lecz jest to tylko odbudowa zewnętrzna, gdyż sklepy żydowskie nie będą miały ani jednego kupca polskiego.

Hitlerowcy uzgadniają metody swej działalności w Austrii i Czechosłowacji

Wiedeń, 3. 8. (W) W kołach poinformowanych twierdzą, że w ostatnich dniach lipca miał przybyć do Austrii Henlein, który prowadził dłuższe rozmowy z przewodcą austriackich narodowych socjalistów Leopoldem. Rzekomo obaj przewodcy niemieccy mieli się udać do Bad Gastein, gdzie przebywa obecnie poseł niemiecki w Wiedniu von Papen.

Pogłoski te w kołach poinformowanych komentują w ten sposób, że miało dojść do pew-

nego porozumienia i uzgodnienia metod działania narodo-socjalistycznych organizacji zarówno w Austrii, jak i w Czechosłowacji.

Wiedeń, 3. 8. W mieście Ried wykryto tajną organizację związku niemieckich dziewcząt w wieku od lat 14 do 18, które zajmowały się propagandą narodo-socjalistyczną. Dalsze śledztwo jest w toku.

Zamach na prezesa sądu apelacyjnego w Barcelonie

Barcelona, 3. 8. (R) Wczoraj po południu nieznani osobnicy oddali z samochodu około 25 strzałów karabinowych do przewodniczącego sądu apelacyjnego Andreu w chwili, gdy

opuszczał on gmach sądu. Andreu i stanowiący jego ochronę agenci policyjni wyszli bez szwanku. Dwóch przechodniów zostało rannych.

Urlopy legionistów

Warszawa, 3. 8. PAT. Pan prezes Rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski wydał polecenie, by wszystkie władze państwowe w granicach możliwości służbowych udzielały urlopów od 7 do 9-go sierpnia r. b. włącznie tym funkcjonariuszom, którzy, jako członkowie Związku Legionistów Polskich będą chcieli wziąć udział w zjeździe w Krakowie.

117-letni piechur

Warszawa, 3. 8. (A) Z Brześcia donoszą, iż przybył tam niezwykle piechur, 117-letni Jan Stepuś, który przyszedł ze wsi Zalesie w powiecie przasniskim, przebywając w ciągu 3 dni przeszło 100 km. Stepuś jest zupełnie zdrow i opowiada o powstaniu roku 1863. Został on przyjęty przez wojewodę poleskiego, który udzielił mu jednorazowej zapomogi i oddał w opiekę gminy.

40.000 rozbitych jaj

Warszawa, 3. 8. (A) Z Gdyni donoszą, że przy załadunku jaj eksportowych zerwał się ze stropu dźwąg mechaniczny i około 40.000 jaj rozbitych zostało.

Kłamliwa wiadomość o ochotnikach francuskich na Minorce

Paryż, 3. 8. Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: W kilku pismach zagranicznych ukazała się wiadomość, jakoby grupa ochotników francuskich załadowała się w porcie Sete na pokład okrętu hiszpańskiego „Jaime 2” i odpłynęła na Minorę. Dwa inne statki hiszpańskie, a mianowicie „Ciudad de Reus” i „Vicente la Roca” miały się obecnie znajdować w porcie Marsylii i również zamierzały przyjąć na pokład grupę ochotników francuskich. Twierdzenia tych dzienników są pozbawione całkowicie podstaw. „Jaime 2” nie zawiązał do portu w Sete już od szeregu miesięcy, a statki, które rzekomo miały znajdować się w Marsylii, wyszły z tego portu 1-go lipca, drugi zaś 28 lipca, lecz na pokładzie tych statków nie było ani jednego ochotnika.

Madryt, 3. 8. Agencja Havasa donosi, że wczoraj poczynawszy od godz. 12.15, baterie powstańcze ostrzeliwały gwałtownie stolicę. Większość pocisków eksplodowała w śródmieściu.

Tajemnice sowieckie

Z potoków krwi nie zrodzi się ani wolność, ani demokracja

Oficjalny organ ministerstwa spraw zagranicznych we Francji, „Temps“ poświęcił swój artykuł wstępny „Tajemnicom sowieckim“, wypowiadając w nim niezmiernie ciekawe uwagi. Poniżej przytaczamy ten artykuł w skróceniu.

„Nie mija prawie dzień, aby w Moskwie, lub w jednej ze stolic związku sowieckiego, nie aresztowano wybitnych dostojników reżymu, jako „trockistowskich bandytów“, „najmitów faszyzmu“ i „wrogów ludu“.

Armia pozbawiona jest dowództwa. Rada komisarzy ludowych została gruntownie odnowiona w swym składzie, komisariaty spraw zagranicznych, rolnictwa, handlu, ochrony zdrowia i spraw wewnętrznych zostały rozgromione. Najwybitniejsi przedstawiciele prasy zostały usunięci. Administracja R. S. F. S. R., Ukrainy, Gruzji i innych krajów została „oczyszczona“: zwolnieni zostali wyżsi kierownicy trustów przemysłowych; listy proskrypcyjne nie oszczędzają także literatury, teatru, sztuki. Prócz tego, co jest wiadome i czego można się domyślać, jest jeszcze wiele tajemnic. Rosja jest wielka, a cenzura w niej nieubłagana. Ale wygląda na to, że na całym ogromnym terytorium szaleje obecnie terror, masowe aresztowania, zesłania, rozstrzeliwania.

Człowiek zachodu z przerażeniem cofa się przed takim widowiskiem i usiłuje nie zauważyć go. Jednak Rosja posiada zbyt wielkie międzynarodowe znaczenie, aby spokojnie oddawać się temu uczuciu i nie usiłować dotrzeć do pobudek tych ludzi, którzy w chwili obecnej panują w tym kraju. Są oni widocznie nieubłagani, ale należy przypuszczać, że nie są pozbawieni zmysłu politycznego.

O ile można sądzić, jesteśmy obecnie świadkami gigantycznej „likwidacji“ na całym terytorium związku sowieckiego reżymu bolszewickiego, celem wprowadzenia nowego reżymu, który z braku lepszego określenia można nazwać „stalinowskim“. Nowy car rosyjski, Stalin, doskonale wie, czego chce i dokąd zmierza. Zrozumiał słabość ideologii marksistowskiej i mitu rewolucji światowej. Dobry socjalista, ale patriota rosyjski, przede wszystkim zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie stanowi dla jego kraju ta ideologia ten mit. Widocznie marzy on o „oświeconym despotyzmie“, o swego rodzaju „ojcowski mreżynie“, jednakowo odległym od kapitalizmu i od chimery komunistycznych. Widzi jednak, że chimery te wyznają ludzie, którzy zrealizowali re-

wolucję bolszewicką i wyniesieni zostali przez tę rewolucję na szczyty. Zmienić ich przekonania jest zupełnie niemożliwe w Rosji — klasycznym kraju podziemnej opozycji i konspiracji. Pozostaje jedyny środek, również klasyczny na wschodzie — rozpalone żelazo.

Podobnie, jak Iwan Groźny i Piotr Wielki, Stalin na chwilę się nie wahał. Podobnie, jak carowie zabijali bojarów, stawiając na ich miejsce posłusznych urzędników, również generalny sekretarz rosyjskiej partii komunistycznej „likwiduje“ bojarów bolszewickich, zastępując ich kreaturami, które są mu ślepo posłuszne“.

Być może, zresztą, że Stalin patrzy dalej i liczy dla umocnienia swej władzy na coś innego, niż bezustannie egzekucje. To „coś innego“ „Temps“ skłonny jest widzieć w nowej konstytucji. Jednak jej „demokratyczny“ charakter nie wzbudza żadnych złudzeń w autorze artykułu. Zdaje on sobie dokładnie sprawę z tego, że „likwidowani są wszyscy ci, którzy mogliby kierować głosowaniem powszechnym wbrew woli Kremla.

Nie żałuje się przy tym krwi. Ale im dalej na wschód — czyni autor uwagę — tym życie ludzkie bardziej traci na wartości...“

„Jeśli — pisze dalej „Temps“ — podobna operacja polityczna jest w guście większości rosyjskiego narodu — to jego sprawa. Innych narodów to się nie tyczy. Lecz ponieważ Związek sowiecki stanowi ważny czynnik w równowadze światowej, więc należy przyznać, że wspomniane operacje nie mogą, przynajmniej chwilowo, przyczynić się do wzmocnienia jego prestiżu. Podczas rozprawy z generałami wszystkie korpusy armii wzdłuż polskiej granicy były pozbawione dowództwa.

Nawet przy najbardziej optymistycznym poglądzie na sprawę, musi to w niemałym stopniu osłabić, przynajmniej na pewien czas, ofensywną i obronną siłę armii sowieckiej na zachodnich granicach.

Nie będziemy, zresztą, sądzić o wydarzeniach rosyjskich z europejskiego punktu widzenia. Koniec końców z potoków krwi, przelanych przez Iwana Groźnego i Piotra Wielkiego, kraj ten wyszedł wzmocniony.

Być może, że w wyniku obecnego kryzysu związek sowiecki ostatecznie utonie w krwawym despotyzmie, rozdieranym wewnętrznymi spiskami. Ale być może również — i to wydaje się nam bardziej prawdopodobne — że powstanie państwo totalne, zbliżone w typie

Maharadża kupił bezludną wyspę, aby oplakiwać na niej śmierć swej żony

Przed kilku miesiącami ukazało się w piśmie hinduskich ogłoszenie następującej treści:

— „Poszukiwana wyspa na Oceanie Indyjskim. Cena nie gra roli“.

Ogłoszenie to jest epilogiem niezwyklej miłości dwojga ludzi, która przypomina do złudzenia treść znanego filmu „Indyjski grobowiec“. Akcja tego dramatu miłosnego rozgrywała się w jedynym państwie hinduskim, w którym rządzi nie mężczyzna, lecz kobieta.

Było to przed dziewięciu laty. Licząca wówczas 17 lat maharani zakochała się w starszym od niej o 5 lat Prasullu Kumar, i postanowiła wyjść za niego za mąż. Plany te spotkały się z energicznym protestem ze strony krewnych księżniczki hinduskiej, ponieważ wybrany jej pochodził z ludu, a w Indiach różnice kastowe są w dalszym ciągu ściśle przestrzegane.

Mimo oporu księżniczka osiągnęła swój cel. Małżonek jej otrzymał tytuł maharadży i stał się panem wielkiego majątku. Małżeństwo to było bardzo szczęśliwe, nie długo jednak żyło z sobą. Po kilku latach księżniczka zachorowała. Wywieziono ją do Anglii, gdzie wkrótce wróciła do sił. Wstąpiła wówczas na uniwersytet w Cambridge i zdobyła tam tytuł doktora. Po powrocie do kraju księżniczka znów zapadła na zdrowiu i zmarła wkrótce.

Dwa dni i dwie noce spędził małżonek u jej zwłok z głową posypaną popiołem na znak żałoby. Minęło wiele miesięcy od uroczystości pogrzebowych, a młody maharadża nie mógł ukończyć swego bólu. W końcu postanowił spędzić resztę swego życia w samotności. W tym celu dał ogłoszenia do gazet. Nadeszło wiele ofert i po krótkich pertraktacjach, maharadża nabył wyspę na Oceanie Indyjskim. Majątek swój przepisał na rzecz syna, poczem wyjechał na samotną wyspę, gdzie spędzi resztę swego życia, żyjąc jedynie wspomnieniem swej wielkiej miłości.

do tego, jakie zaleca faszyzm i narodowy socjalizm.

Jedna rzecz jest tam w każdym razie wykluczona — w tym sensie, do jakiego przywykliśmy na zachodzie — a mianowicie wolność i demokracja“.

OFFICE REILLY

Biuro pośrednictwa małżeństw w USA.

W jednym z dzienników zagranicznych znajdujemy poniższy ciekawy reportaż amerykańskiego korespondenta.

Dixie Gleason siedziała w hallu hotelu Bryant w Nowym Jorku. Założyła nóżkę na nóżkę, nieoponczoszoną naturalnie, bo tak nakazuje moda letnia w USA., tkwiącą w sandałach, z których wyzierały filutecznie pięknie połyskujące rubinowe paznokietki. Na lewo w fotelu wyciągnięty bez zęnaty leżał John. swobodnie, jak gdyby we wannie. Spełnia w życiu trzy czynności, które go napawają dumą: pali papierosy, ziewa i pije gin. Po prawej stronie Dixie, w wygodnym fotelu, siedziałem ja, ale wrodzona skromność nie zezwalała mi na podanie bliższych szczegółów o mojej osobie. Zato pieni byliśmy w pogawędce, o ile można to nazywać pogawędką. Była trzecia godzina po południu, najdidiotyczniejsza pora w Nowym Jorku, pora w której człowiek nie wie, co właściwie ma z sobą począć. Moglibyśmy, jak przystoi przyzwoitym ludziom, uciąć sobie małą drzemkę, ale właśnie co dopiero z niej powstałoby, chociaż John robił wrażenie jeszcze mocno zaspanego. Co więc robić o takiej porze

w Nowym Jorku? Dixie, najtrzeźwiejsza z nas, wpadła na genialny pomysł: „Wiecie co, chłopcy? Pójdziemy do biura mrs. Reilly i zainskrybujemy się na listę małżeńską. Dłaczego właściwie nie urządzić sobie takiej zabawy? Ale naprzód musimy się czegoś napić, to będzie zresztą znakomitym przygotowaniem do stanu małżeńskiego“.

Poszliśmy więc do baru, ażeby się godnie przygotować, uczyniliśmy to jednak trochę zbyt gruntownie. Bo kiedy o godzinie jedenastej w jakimś innym barze (w jaki sposób znaleźliśmy się tam, nie mam pojęcia) Dixie nagle przypomniała sobie biuro małżeńskie, mrs. Reilly już dawno zamknęła jego podwoje. Wobec tego zamówiliśmy jeszcze jedną flaszkę, ażeby wypić zdrowie tej wielce szanownej damy i sprawa biura małżeńskiego była zapomniana. Jednakowoż nie dla mnie, bo już nazajutrz pojechałem sam do tego biura, znajdującego się na 17-tym piętrze, na szóstej Avenue, na skrzyżowaniu 49 ulicy.

Przede wszystkim muszę stwierdzić, że wcale nie miałem zamiaru żenić się w Ameryce, chciałem tylko poznać to przedsiębiorstwo. Oglądałem już różne fabryki, domy towaro-

we, biura handlowe, wielkie przedsiębiorstwa prasowe, dlaczegoż nie miałbym poznać także praktyk biur pośrednictwa małżeństw? W pierwszym rzędzie ciekawiło mnie, czy i ono, jak wszystko w Ameryce, jest zakrojone na tak ogromną, gigantyczną skalę. W ogóle na stosunki amerykańskie, pośrednictwo małżeństw wydawało mi się czymś zgoła absurdalnym.

A kiedy jechałem windą serce biło mi takim przypieczonym tempem, jakbym naprawdę rozpoczął nowy rozdział w moim życiu. Miałem zamiar nie przedstawić się jako dziennikarz, ale wystąpić w roli normalnego klienta. Zadzwońtem, a drzwi otworzyły się automatycznie. Na moje spotkanie wyszła uroczą osobką, bardzo elegancka, wysmukła i cudownie wyszminekowana, nie miałym nic przeciwko temu, żeby należała do kolekcji próbnej mrs. Reilly. „Proszę bardzo?“ — zapytała uprzejmie. „Chciałbym mówić z panią Reilly“ „W jakiej sprawie?“ „Mój Boże, — odpowiedziałem i czułem, że pocynam się rumienić — w jakiej sprawie przychodzi się do pani Reilly, i dodałem szybko, — chcę się ożenić“ „W takim razie proszę do salonu, za chwilę przyślę jednego z naszych panów“. Otworzyła drzwi do salonu i zniknęła. Salon był wspaniały. Urządzony wedle najnowszej mody, a wszędzie pełno kwiatów, kaktusy, agawy, palmy, cięte kwiaty, istna oranżeria. Na stolyczku stał aparat, wystarczyło pociśnąć guzik, a wypadał papie-

Olbrzymi pas świetlistego barwika ułatwi poszukiwanie zaginionych na oceanach lotników

Młody inżynier francuski oddał do użytku nowy swój wynalazek zapobiegający tragediom

Zaginęła. Tragiczny los bohaterów przestworzy, których tyłu pochłonęły głębie oceanów, dopełnił się raz jeszcze na Amelii Earhart. Zaginiona. Tyle tylko donieść mogły o niej depesze. Nie wiadomo, czy znalazła powolną śmierć z głodu i wycieńczenia, po dniach daremnego oczekiwania na ratunek, czy też rzucany na wzburzonych falach oceanu samolot dzielnej pilotki pograżył się w odmętach wód. Zorganizowano całą flotylę ratunkową, która po dniach daremnego poszukiwań powróciła z niczym. Na bezmiarach wód znaleziono jedynie kilka odłamków pochodzących z jakiegoś samolotu, który mógł być maszyną Amelii Earhart, jak i również dobrze zaginionego od wielu miesięcy Karola Kingsforda, który zginął w drodze do Australii.

Od chwili pierwszej katastrofy lotniczej na morzu, zwłaszcza od tragicznego zaginięcia dwóch pionierów lotnictwa transoceanicznego, Nungessera i Coli, podejmowano liczne próby zabezpieczenia samolotów przed skutkami katastrofy lub przymusowego lądowania na morzu. W skrzydłach samolotów transoceanicznych wmontowano małe baloniki, napełnione powietrzem, które nawet na wypadek złamania skrzydeł mogły aparat utrzymać na powierzchni fal. Inny projekt polegał na wmontowaniu w kadłub samolotu komór powietrznych na wzór komór wodoszczelnych w okręcie. Plan ten jednak okazał się niepraktyczny. W czasie katastrofy, przy zderzeniu się samolotu z powierzchnią wody, nie ma gwarancji, czy komory wytrzymają siłę uderzenia i nie pękną.

Skoro wszystkie próby zabezpieczenia samolotu przed zatonięciem okazały się problematyczne, a w akcji ratowniczej decydującym jest szybkie natrafienie na ślady zaginionego, pewien wynalazca francuski zaleca użycie takiego środka, któryby pozostawiał na morzu ślосunkowo trwałe i wyraźny ślad, co ułatwiłoby poszukiwania.

Wynalazek Francuza polega na umieszczeniu w samolocie drewnianych cylindrów, zawierających specjalny, przez wynalazcę opatentowany barwnik, który w zetknięciu z wodą nie rozpyla się, lecz zostawia ślad wyraźnie odcinający się od koloru

morza. Cylindry drewniane zakorkowane są koreczkami z masy bawełnianej, powolnie nasiąkającej wodą. Z chwilą, gdy woda dotrze do barwnika, ten, rozpuszczając się, zostawia na powierzchni morza barwny ślad, który zasilany wciąż dopływem nowych ilości barwnika, trwać może kilka dni. W razie opadnięcia samolotu na morze, pilot przy pomocy specjalnego mechanizmu uwalnia kolejno komory, w których znajdują się cylindry z barwnikiem, pozwalając im nasiąknąć wodą. Barwnik zostawia widoczny z

Jakie uboczne zawody mają gwiazdy filmowe?

(s) Gwiazdy filmowe, które jak wiadomo tylko dość krótko błyszczą na firmamencie sławy, starają się o zabezpieczenie swoich majątków, ażeby także po zgaśnięciu ich świetności miały zapewniony byt. Kto przejdzie się po Hollywood, zdziwiony będzie, ile nazwisk sławnych gwiazd spotka na szyldach firm. Wprawdzie nie zawsze te nazwiska są prawdziwe, bo zdarza się, że pomysłowi przedsiębiorcy anektują dla swoich firm sławne nazwiska, nie pytając wcale o pozwolenie. Ale wiadomo w Hollywood, że uroczą Mary Pickford, oprócz różnych innych talentów, posiada niezwykle zmysł do interesów, że z wielkim powodzeniem uprawia oprócz interesów bankowych spekulację gruntową. Ze tenor Bing Crosby jest właścicielem bardzo rentownej stajni wyścigowej, że komik Charles Ruggles ma sklep, w którym sprzedaje najszlachetniejszej rasy psy, że jego kolega Reginald Denny ma fabrykę modeli samolotowych, że Al Jolson i jego żona Ruby Keeler są akcjonariuszami „California Orange Growers Association“. Jean Harlow otworzyła na krótko przed śmiercią atelier dla dekoracji wnętrz. Ryszard Dix odkrył u jakiegoś farmera specjalnie aromatyczną herbatę, którą wprowadził do handlu. Franz Lederer założył winiarnię, do której sprowadza wino z Hiszpanii i Francji, przy czym Lederer sam jest wegetarianinem i ostrym przeciwnikiem alkoholizmu. Śpiewak Dick Powell wyrabia trzykołowe rowery, zwane aerocycle, (najnowsza moda amerykańska). Inni są maklerami gruntowymi, właścicielami farm itd.

daleka ślad, który wskazuje kierunek, w jakim zniesiony został samolot przez fale morza.

Dotychczasowe próby wykazały, że wynalazek francuski pozostawia za samolotem ślad długości 3 do 4 kilometrów i szerokości kilkuset metrów. Ślad ten pozostaje widoczny nawet w czasie burzy. Jak obliczono, samolot podejmujący próbę przelecenia nad którymkolwiek z oceanów, musiałby zabrać ze sobą 50.000 kapsulek z barwnikiem. Waga tego ładunku nie przekracza 10 kilogramów. Kolorowy pas, pozostawiony przez barwnik na wodach oceanu, widoczny jest, jak to można było stwierdzić, przy próbach podjętych przez marynarkę francuską na Morzu Śródziemnym z odległości 20 km. Czy zastosowanie tego wynalazku w samolocie Amelii Earhart nie byłoby pozwolilo na uratowanie bohaterkiej pilotki? W najgorszym wypadku mianoby pewność, w którym miejscu zatonał jej samolot.

Wynalazca, inżynier Georges Claude, twierdzi, że jego wynalazek pozwoli co najmniej w 50 wypadkach na sto uratować pilotów transoceanicznych, którzy tragicznym zrządzeniem losu stają się ofiarą fal. Dziś już nikt nie podejmuje przelotu nad oceanem bez instalacji radiowej. W przyszłości, zdaniem wynalazcy, już niedalekiej, kapsułki z trwałym barwnikiem będą tak samo niezbędnym rekwizytem przy przelotach nad oceanami i morzami. Świetlisty, widoczny z daleka ślad na bezmiarach wód, będzie zbawczą nitką Ariadny, wskazującą kierunek statkom i samolotom, biorącym udział w poszukiwaniu zaginionego aeroplanu, który, strącony z błękitnych powietrznych przestworzy na bezmiary oceaniczne, gnany falami, czeka na ratunek o którym decydują niekiedy godziny a nawet kwadransy.

Naprowadzenie szukających w pierwszej chwili katastrofy na właściwy ślad jest w 90 procentach równoznaczne z ratunkiem. Amelia Earhart i tyłu jej poprzedników na tragicznej drodze powietrznej poprzez dalekie oceany i morza wiodącej, byłiby może dziś uratowani. Miejmy nadzieję, że ich następcy nie będą już ginęli bez śladu na bezmiernych pustyniach wodnych.

ros najprzedniejszej jakości. Na ścianie wisiały fotografie z podpisami, także listy dziękczynne w oprawach. Przebiegłem wzrokiem tę całą literaturę i pomyślałem sobie: to chyba musi być anioł w ludzkiej postaci, ta pani Reilly, jak ona zna ludzi i umie im dogodzić. Ciekawe tylko, ilu z tych szczęśliwców już się dotychczas zdołało rozwieść.

Miałem zresztą dość czasu na te różne myśli, bo trwało dobrych kilka minut, zanim wszedł do pokoju, szpakowaty pan o bardzo sprytnych oczach. „How do you do, czym mogę służyć?“ zapytał. „Na miłość boską, jak można zadawać nieśmiało młodemu człowiekowi stale to samo pytanie i wprawiać go w kłopot. Przecież pan rozumie, że nie przyszedłem tu po plan budowy nowej willi, ani po zakupno ubrania. Chciałbym się ewentualnie ożenić i w tym celu tutaj jestem, zapłacę też chętnie należne koszty i to wszystko“.

„Pan wybacz, — odpowiedział sprytny pan — ale ja jakoś nie bardzo wierzę w pańskie poważne zamiary. Proszę mnie źle nie zrozumieć, ale mam za sobą dwadzieścia lat praktyki i poznaję, czy ktoś na serio myśli o małżeństwie. Założę się o każdą sumę, że nie należy pan do tych osobników, których firma Reilly zdoła zawieść do przystani małżeńskiej“.

„W takim razie, nie pozostaje mi nic innego jak szczerść. Więc przyznam się, że interesuje mnie rodzaj pańskiego przedsiębiorstwa, tak

samo jak wszelkie inne przedsiębiorstwa amerykańskie“.

W nagrodę za moją szczerść, obiecał mi uprzejmy starszy pan uzyskać zaproszenie na cały dzień do pani Reilly.

Byłem więc u pani Reilly, która wspaniale mieszka. Kiedy ujrzałem jej drogocenne gobeliny, nie mogłem powstrzymać się od uwagi: „Ilu ludzi musiała pani unieszczęśliwić, ażeby uzyskać takie skarby“. Mrs. Reilly uśmiechnęła się wprawdzie, ale nie brzmiał ten śmiech szczerze. Przy cocktailu zapytałem: „Czy Ameryka rzeczywiście potrzebuje pośrednictwa małżeństw? Czy te girlsy, które mając piętnaście lat już są damami i ci młodzi ludzie, nie znający żadnych kompleksów, nie mogą się po brać bez pomocy osób trzecich?“ „Tak, — odpowiedziała, mrs. Reilly. — Bardziej niż się panu wydaje możliwe. Właśnie, im swobodniejsze są stosunki między mężczyznami a kobietami, tym trudniej udaje się eksperyment małżeński“. Eksperyment, — zdziwiłem się — a więc próba?“ „Naturalnie, tak to u nas wygląda. Ale zostawmy to, pana przecież bardziej interesuje sposób, biuro, niż właściwy problem małżeństwa w USA“.

Dowiaduję się więc, że znacznie więcej kobiet niż mężczyzn pragnie przybić do przystani małżeńskiej. Ze ośmdziesiąt procent męskiej klienteli gustuje w blondynkach, wobec czego triumfuje Anita Loos ze swoim twierdzeniem. I że

w końcu ideałem żeńskiej klienteli jest kupiec i przemysłowiec. Mimo kryzysu, zawsze jeszcze kobiety najwięcej zaufania mają do stanu kupieckiego. W ogóle, — twierdzi pani Reilly — kobiety, znacznie bardziej jak mężczyźni kładą nacisk na stronę materialną i ważniejszą rolę odgrywa u nich suma rocznych dochodów niż kolor czupryny.

„Naturalnie, że pracuję przy pomocy biur informacyjnych, które dokładnie kontrolują podane przez klientów szczegóły. Bardzo rzadko interweniuje przy małżeństwach dla pieniędzy, bo chcę moich klientów uchronić przed rozczarowaniem a siebie od reklamacji. Zresztą małżeństwa oparte tylko na tych podstawach rzadko bywają trwałe“.

I jeszcze jedno: przeważnie ludzie mają swój specjalny typ, a żenią się z innym. Prawdziwa wartość człowieka nie leży w zewnętrznym wyglądzie. Ale wzrost mojego przedsiębiorstwa zawdzięczać nie miastu lecz okolicy. Ile córek farmerów dzięki mojej interwencji znalazło idealnych małżonków i trwałe szczęście! Tysiące szczęśliwych małżeństw z odległej prowincji mojemu biurze zawdzięcza szczęście swojego życia“.

Pani Reilly obserwuje mnie bacznie i dodaje. „Młody człowieku, niech się pan zapisze na moją listę. Kto wie, jaka kobieta czeka na pana. A wpisowe wynosi tylko dziesięć dolarów“.

(s)

Tajemnicza śmierć węgierskiego wynalazcy miotaczy ognia

Budapeszt, w sierpniu

Przed kilkunastu dniami zmarł w szpitalu miejskim 44-letni inżynier i nadradca Gabryel Szakats.

Obecnie wypłynęło podejrzenie, że nie zmarł on śmiercią naturalną. Szakats, major w stanie spoczynku austriacko-węgierskiej armii, był znany przede wszystkim z tego, że jako jedyny oficer węgierski figurował na liście „winowajców wojny“. Wynalazł on mianowicie miotacze ognia i w tym charakterze został uznany przez ententę za „winowajcę wojny“. Szakats zniknął potem bez śladu. Następnie zjawiał się w Niemczech, w Anglii i w Stanach Zjednoczonych. Na Węgrzech przebywał rzadko, aczkolwiek posiadał w Mako własny dom.

Z PIENIĘDZY DO — NĘDZY

Musiał zarobić bardzo dużo pieniędzy, ponieważ pewnej niemieckiej aktorce prowincjonalnej, którą adorował, kupił podobno teatr, w którym występowała. Nie jest wyjaśnione, w jaki sposób stracił później swój majątek.

Ostatnio żył zupełnie zubożały w budapeszteńskich małych hotelikach. Dnia 19 lipca przyjęty został do szpitala miejskiego, jako poważnie chory. Stwierdzono, że ma zapalenie otrzewnej. Szakats zmarł po upływie 24 godzin. Ponieważ nie zgłosił się nikt z rodziny, postanowiono pochować go w grobie dla biedaków, ale w międzyczasie zgłosił się pewien mężczyzna, który ponosił koszty normalnego pogrzebu. Jednak pogrzeb został odłożony z rozporządzenia prokuratora, ponieważ zrodziło się podejrzenie, że ma się w tym wypadku do czynienia ze zbrodnią.

WYNALAZKI SZAKATSA

Szakats zaprojektował model miotacza ognia jako młody oficer artylerii, mając zaledwie 22 lata. Wynalazek ten został wykorzystany przez Niemcy. Skonstruował on podobno również pocisk, który ściera płyty pancerne. W sumie dokonał podobno około 300 wynalazków, spośród których 40 ma charakter wojskowy. Po wojnie mieszkał szereg lat w Niemczech, gdzie pracował

w kilku przedsiębiorstwach. Swoją dom w Mako przekształcił w laboratorium, w którym pracował, gdy bawił na Węgrzech. Posiadał również samolot. Za skonstruowanie zmotoryzowanego pługa otrzymał tytuł nadradcy. Cechą charakterystyczną Szakatsa było, że osiwił już w 30 roku życia.

PODEJRZENIE O MORDERSTWO

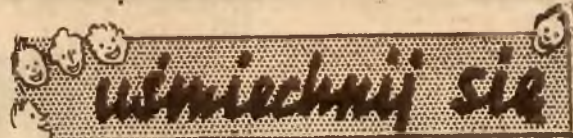
Podejrzenie, że Szakats nie umarł naturalną śmiercią, wypowiedzieli jego przyjaciele — pułkownik żandarmerii Arpad Barsay i adwokat Ludwik Borosz.

Barsay oświadczył współpracownikowi „Magyarorszag“, że Szakats pracował ostatnio nad pewnymi udoskonaleniami w dziedzinie wojskowej i znajdował się w kontakcie z osobistościami w Niemczech. Barsay jest zdania, że Szakats został otruty. Przed dwoma tygodniami był jeszcze zupełnie zdrow i snuł wielkie plany. Tak na przykład zamierzał wynająć mieszkanie i ożenić się. Miał szereg roszczeń do różnych fabryk i właściwie nie był biedny, a jedynie niezręczny w wykorzystywaniu swych pomysłów i ściąganiu należności, tak, że ostatnio zlicytowany został jego dom w Mako. W jest, że śmierć jego pozostaje w związku z tajemnicą jego wynalazków. Ale być może również, że mamy tu do czynienia z politycznym mordem kapturowym. Szakats nie należał wprawdzie do żadnej partii politycznej, ale często wypowiadał bez zastanowienia głośno opinie o swych wynalazkach i o swych poglądach politycznych.

Również narzeczona zmarłego, Elżbieta Meder, udzieliła wywiadu współpracownikowi „Magyarorszag“. Opowiedziała ona, że Szakats skarżył się na bóle, gdy wrócił z wizyty w pewnej fabryce. Zjadł tam kilka kanapek i możliwe, że nabawił się zatrucia żółdka.

WYNIKI SEKCJI

Wobec tego zarządzono oficjalną sekcję zwłok Szakatsa, która stwierdziła, że zgon jego nastąpił wskutek zapalenia otrzewnej i paraliżu mięśnia sercowego. Część zwłok została przekazana instytutowi chemicznemu celem przeprowadzenia dalszych badań.



PRAWDZIWA MIŁOŚĆ

— Panie dyrektorze — powiada nieśmiało młody człowiek — pan jest bogaty a ja jestem biedny. Ale moje uczucia dla pańskiej córki są tak silne, że nie mogę bez niej żyć. Miłość jest ważniejsza od bogactwa i biedy. Błagam pana pozwól pan na małżeństwo swojej córki ze mną!

Ojciec był wzruszony.

— Dobrze młodzieńcze — odparł — a z którą z moich córek chce się pan ożenić?

— Och panie dyrektorze, to mi jest zupełnie obojętne. Pozostawiam to całkowicie pańskiemu uznaniu — rzekł skromnie młodzieniec.

DZIŹKI ZACHÓD

Do małego miasteczka położonego na Dzikim Zachodzie, przybywa podróżny.

— Czy nie mógłby mi pan wskazać — zwraca się do napotkanego człowieka, jakiegoś spokojnego hotelu, albo gospody w tym mieście? Ale zależy mi bardzo na tym, żeby to był naprawdę spokojny hotel!

— Owszem, mogę panu wskazać — odpowiada zagadnięty. Niech się pan uda do hotelu, który znajduje się na końcu tej ulicy. To jest rzeczywiście bardzo spokojny hotel. Dopiero wczoraj w nocy zastrzelono tam pewnego osobnika za to, że zanadto hałasował.

HUMOR.

Pewien samobójca kładzie się na szynach i czeka niecierpliwie. Po dłuższej chwili wyciąga zegarek z kieszeni i powiada:

— Naturalnie! Znowu ten lajdacki pociąg ma spóźnienie! Co za bezwzględność w stosunku do publiczności! Ja się uskarżę w dyrekcji kolejowej! Holota!!!

HUMOR SOWIECKI

Przybyłego do Sowietów dziennikarza pyta jego sowiecki kolega:

— Powiedźże pan nareszcie, co słyhać w Sowietach. Przecież przyjechał pan z zagranicy...

Na placu pod murem stoja skazani wyrokiem Stalina na karę śmierci a naprzeciw pluton żołnierzy. Do dowódcy plutonu podchodzi urzędnik sowiecki i zdenerwowany krzyczy:

— Dlaczego jeszcze nie strzelacie?

— Hm... bo nie wiemy, czy my ich, czy oni nas mają rozstrzelać.

WOJOWANIE ULATWIONE

— W jaki sposób, bez żadnego ryzyka można zapewnić sobie fundusze na prowadzenie wojny?

— Wojujące strony powinny po prostu sprzedać wyłączne prawo filmowania jednej z potężnych wytwórni amerykańskich!

HEARST

W pierwszych dniach zatargu chińsko-japońskiego słynny wydawca amerykański Hearst wysłał do Chin jednego ze swych najzdolniejszych współpracowników, jako korespondenta wojennego.

Gdy po paru dniach zdawało się, że konflikt wygasa, dziennikarz zadeszczał do Nowego Jorku z zapytaniem czy może powrócić.

Odpowiedź Hearsta brzmiała:

„Zostać. Niech pan tylko pisze. O wojnę już ja się postaram“.

PRZEZORNOSĆ

Dworzec kolejowy w jednej z miejscowości pod warszawskich.

Jakaś staruszka przed wejściem do wagonu zwraca się do zawiadowcy:

— A proszę pana, czy osie są w porządku?.. Czy hamulce sprawdzone?..

— Ależ naturalnie!

— A czy maszynista czasem nie pił?.. Czy jest pan pewny, że nie będzie żadnego wypadku?

— Oczywiście, że nie!

— No to dobrze, bo widzi pan, właśnie wiozę tu w koszyczku mendel świeżych jaj..

PORADA LEKARSKA

— Właściwie nic pani nie brakuje Jest tylko pani w tym wieku, gdy kobieta powinna wyjść za mąż.

— Ależ panie doktorze, jestem już od roku mężatką.

— W takim razie, niech się pani rozwiedzie

W CYRKU.

— Teraz lew weźmie kostkę cukru z ust pięknej Miss Stelli. Kto z państwa potrafi zrobić to samo, otrzyma 100 złotych.

Głos z galerii: Proszę usunąć lwa, a wtedy mogę spróbować.

Kandydat na tron angielski zapłaci funta za... obrazę majestatu

Czasy się zmieniają i kary za obrazę majestatu również. Sto lat temu niejaki Anthony William Nall nie byby z pewnością uniknął szafotu. Dziś spotkała go jedynie kara w postaci grzywny w wysokości 1 funta szterlingów (120 franków). Trzeba zresztą przyznać, iż mister Nall wyspecjalizował się w... obrazie majestatu.

Udaje się on codziennie na Trafalgar Square (w ruchliwej części śródmieścia) i sprzedaje tam banknoty, które płatne będą wówczas gdy on Anthony Nall wstąpi na... tron Angielski. Na banknotach tych widnieją z jednej strony napis: „Bank Anglii — 1 funt szterlingów“, z drugiej zaś podobizna państwa Nalla, utrzymującego iż pochodzi on w prostej linii od króla Henryka VII. Stwierdził to zresztą sam solenna przysięgą w sądzie.

— Tak jestem Anthonny I., pełnoprawny pretendent do tronu Anglii, gdyż jestem prawdziwym Tudorem. Teraźniejszy król pochodzi za ledwie od króla Jerzego V., którego prapradziadkiem był John Wettin z rodu Saxo-Couburg Gotha. Król obecny winien zatem nazywać się właściwie Alfred Wettin.

Zapytywany o znaczenie jego „banknotów“ Nall odpowiedział:

— Ci, którzy zechcą poprzeć me pretensje, pożyczą mi pieniędzy. Natychmiast po moim wystąpieniu na tron pieniądze będą im jak naj-

sumienniej zwrócone.

— Czy ma pan nadzieję, że dojdzie pan do tronu? — zapytano kandydata na tron w sądzie.

— Nie nadzieję, lecz pewność — odrzekł Nall bez zająknięcia.

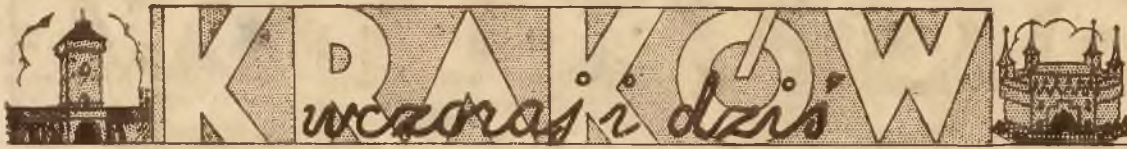
Wobec tego sąd — skazał niedosłusznego „króla Anglii z rodu Tudorów“ na grzywnę w wysokości 1 funta szterlingów.

Polscy szachiści prowadzą w olimpijskim turnieju szachowym

Sztokholm, 3. 8. Mecz Polska—Islandia, rozegrany w trzeciej rundzie olimpijskiego turnieju szachowego, zakończył się rekordowym zwycięstwem Polski w stosunku 4:0.

Po trzech rundach na czele turnieju znajduje się drużyna polska, która zdobyła dotychczas 9 i pół pkt. drugie, trzecie i czwarte miejsce zajmują St. Zjednoczone, Czechowacja i Argentyna, które mają po 9 pkt, dalej idą: Holandia 8 pkt, Węgry i Estonia po 7 pkt itd.

W turnieju pań o mistrzostwo świata Polka dr. Hermanowa zremisowała dwie partie z Breskow (Szwecja) i Thomson (Szkocja).



Nowe mundury dla policji

Granatowe mundury policyjne sporządzone z grubego sukna okazały się niewygodne w okresie letnim, szczególnie w czasie upałów. Barwa granatowa skupiająca wybitnie promienie słoneczne jest ponadto wrażliwa na kurz, opady atmosferyczne, wskutek czego w okresie letnim mundur tej barwy jest za gorący i nie zawsze można go utrzymać w należytym porządku.

Pragnąc udogodnić pełnienie służby przez policję w okresie letnim, wprowadzono mundury letnie barwy khaki. Z uwagi na barwę

tych mundurów wprowadzono poszczególne części dla odróżnienia od mundurów oficerów i szeregowych wojska, a mianowicie: naramienniki z wypustką barwy chabrowej (u oficerów również przy mankietach), oznaki stopni służbowych i numery okręgów od 1 do 16 oraz litery K G — oznaczające przydział do Komendy Głównej Policji Państwowej. Czapka letnia jednolitej barwy khaki, z wypustkami barwy chabrowej i oznakami stopni służbowych.

Nożem przebił własnego ojca

Potworna zbrodnia na Zwierzyńcu

W mieszkaniu 56-letniego Piotra Włodarskiego, robotnika, przy ul. ks. Józefa 13 miała miejsce wczoraj o godz. 8.30 wieczorem, krwawa tragedia rodzinna. Między Włodarskim, a synem jego 28-letnim Leonem, murarzem, wywiązała się gwałtowna kłótnia, w czasie której murarz rzucił się na swego ojca z nożem w ręku. Przerażony ojciec usiłował odskoczyć w bok, aby uniknąć ciosu, lecz zbrodniarz do-

padł go i ugodził go nożem w prawy bok, przebijając wątrobę. Wyrodnego syna pozostali domownicy obezwładnili i oddali w ręce policji. Wezwane pogotowie ratunkowe odwiozło ranego do szpitala św. Łazarza, gdzie niezwłocznie dokonano operacji. Policja wdrożyła dochodzenia przeciwko sprawcy haniebnej zbrodni.

Plebania spłonęła,

organista poniósł śmierć

Straszne skutki pożaru w Żegiestowie-Zdroju

Nocy wczorajszej, o godzinie pół do pierwszej, wybuchł groźny pożar na plebanii w Żegiestowie-Zdroju. Służąca Stanisława Kamówna udała się na strych, aby zabrać stamtąd kilka przedmiotów. Dziewczyna przyświecała sobie świecą. Przez nieostrożność Kamówna wzniciła pożar, który w krótkim czasie objął cały dom mieszkalny proboszcza ks. Józefa Sfiruta, oraz sąsiednie zabudowania gospodarcze. Mimo energicznej akcji ratunkowej straży po-

zarnej i ludności, pastwą ognia padł dom mieszkalny i budynki gospodarcze, ogólnej wartości 18 tysięcy zł. W czasie pożaru, organista Władysław Pupałach nie zdołał w porę wydostać się z objętego płomieniami domu i odniósł ciężkie oparzenia na całym ciele. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala, gdzie zakończył życie.

Wypadek ten wywarł na miejscowej ludności niezwykle przygnębiające wrażenie.

Morderca z Liszek

został ujęty

W obawie przed samosądem ludności - ukrył się u brata

Donosiliśmy w dniu wczorajszym o zbrodni, dokonanej w Liszkach przez Zygmunta Sikorę, który przebił kosą swego krewniaka Bronisława Mądrego, zabijając go na miejscu.

Zabójca w obawie przed samosądem oburzonych mieszkańców Liszek, zbiegł i jak się okazało, ukrywał się u swego brata, mie-

szkającego na krańcu Liszek. W godzinach wieczornych policja otoczyła dom i ujęła mordercę. Ze względu na wciąż trwające wzburzenie wśród miejscowej ludności, wprowadzono zbrodniarza bocznymi drózkami na posterunek P. P., a we wtorek rano przywieziono go do Krakowa i osadzono w więzieniu św. Michała.

Śledztwo w sprawie tajemniczego napadu w Tarnowie

Tarnów, 3. 8. (c) Śledztwo w sprawie napadu na strażaków śp. Piotra Gwoźdźa i Tomasza Barnasia prowadzone jest intensywnie przez tut. wydział śledczy z kierownikiem Bubnem na czele, przy czym przy tut. wydziale śledczym została utworzona specjalna sekcja dla prowadzenia dochodzeń w tej sprawie celem umożliwienia badania wszelkich możliwych poszlak we wszystkich kierunkach. W poszukiwaniu sprawcy napadu policja ujęła pewnego nożownika, na którego ubraniu znaleziono ślady krwi. Przesłuchany przez organa śledcze ów zatrzymany nożownik oświadczył, że ślady krwi na ubraniu pochodzą z bójki, jaką rzekomo miał toczyć z towarzyszami. Wzięty

w krzyżowy ogień pytań wikłał się w odpowiedziach, zastaniając się brakiem pamięci, gdyż — jak oświadczył — był tej nocy pijany i nie pamięta, co się z nim działo. Dotychczas nie udało się jeszcze ustalić przyczyn i tła napadu. Charakter rabunkowy napadu jest tylko jedną z licznych hipotez, jakie ogólnie się wysuwają. Nie jest nawet jeszcze stwierdzone czy owe 120 zł., których brak stwierdzono u Barnasia — zostały zrabowane przez napastnika, czy też Barnas przed objęciem służby nie oddał tych pieniędzy jakiejś osobie trzeciej. Na razie cała zbrodnia otoczona jest mgłą tajemniczości, ale energiczne śledztwo prowadzone przez tut. policję niewątpliwie wyjaśni ponurą tragedię,

Co zgubiono, a co znaleziono?

Maria Kisielewska zam. przy ul. Karmelickiej 18 zgubiła na plantach torebkę damską, zegarek złoty, łańcuszek złoty oraz legitymację.

Inż. Marian Klinika z Katowic znalazł w pościegu Nr. 16 nikłowy zegarek „Omega”, który złożył na 3 posterunku P. P. na dworcu kolejowym.

Na tym samym posterunku jest do odebrania pugilares z kowtą 24 zł. 96 gr., znaleziony przez bagażowego Jana Marszałka.

Fałszywy alarm szalonej kobiety

Dzisiaj rano straż ogniowa zaalarmowana została z automatu, znajdującego się przy ul. Garbarskiej, obok narożnika ul. Łobzowskiej. Po przybyciu na miejsce, strażacy zastali przy sygnale alarmowym jakąś kobietę, która manipulowała przy aparaturze. Jak się okazało, była to umyślowo chora Katarzyna Gut, która nie zdając sobie sprawy z tego co czyni, zabiła szybko i nacisnęła dzwonek, ściągając na miejsce nadaremnie oddział „rycerzy ognia”.

Na krakowskim bruku...

Do Krakowa przyjechał wczoraj rano 20-letni Franciszek Stuszek z Radziszowa. Idąc z dworca ulicą Basztową, Stuszek dostał nagle silnych boleści i padł zemdlny. Przechodnie wezwali na miejsce pogotowie ratunkowe, które przewiozło chorego do szpitala św. Łazarza.

Złodziejka w potrzasku

Z mieszkania Piotra Śliwki przy Al. 29 Listopada 17, skradziono pod nieobecność domowników garderobę oraz patefon, ogólnej wartości 300 złotych. Zawiadomiona o tym policja wdrożyła dochodzenia, które uwiecznione zostały pomyślnym rezultatem. Okazało się, że kradzieży dokonała 35-letnia Maria Dunaj, kobieta bez zajęcia i nigdzie nie meldowana. Odebrano od niej łup i osadzono ją w areszcie.

Utrapienie z psem

Na Osiedlu Oficerskim pokąsany został w rękę przez psa wczoraj o godz. 9 wieczór, 14-letni Mieczysław Kornela, zam. przy ul. Mogilskiej 16. Chłopiec udał się do lekarza, który opatrzył mu ranę. Zawiadomiona o tym policja stwierdziła, że pies jest własnością p. Tarnowskiej, zam. w Osiedlu Oficerskim Nr. 17, przeciw której spisano protokół.



TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Gościnne występy Stefana J. Facza

Wtorek: „Szkoła żon” (Moliera)

Środa: „Woźny i minister”

REPERTUAR KINO I TEATRÓW

ADRIA: „Bohater Texasu” (Buck Jones „Noc w operze”)

APOLLO: „X-27” (Marlena Dietrich Wiktor Me

Laglen)

ATLANTIC: „Czarująca oczy” (Marta Eggerth) i „Zapomniane twarze” (Herbert Marschal)

BAGATELA: „Zaproszenie do walca” (Liljana Harvey)

Kobieta pod kontrolą” (Wynne Gibson)

PROMIEN: „Gabinet figur woskowych” (Fray . Wray)

i „Grzesznik mimowoli”

STELLA: „Wierna rzeka” (Stepowski)

SZTUKA: „Smierć czyha w dżungli” (Werner Baxter,

June Lang)

UCIECHA: „Zaginiona wyspa” (Humphrey Boggard,

Margaret Lindsay,

Donald Woods)

WANDA: „Tylko raz kochała” (Joan Crawford Robert

Taylor Lionel Barrymore)

jaka rozegrała się na starej średniowiecznej wieży ratuszowej w Tarnowie.

Jak już w porannym wydaniu donieśliśmy, jeden ze strażników, Piotr Gwoźdź zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Stan drugiej ofiary napadu, Barnasia, jest nadal beznadziejny.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski

Na regatach wioślarskich o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy padły następujące wyniki:

Czwórki półwyscigowe wojskowych — 1) KW Toruń 6:52. 2) PKS Bydgoszcz.
Czwórki II klasy — 1) Kaliskie TW. 5:22
2) KW Warszawa 5:31.2 3) Gryf.
Czwórki półw. pań — 1) Wileńskie TW. 5:22 2) KW Warszawa 5:31.2 3) Gryf.
Czwórki wagi lekkiej — 1) TW Włocławek 6:28 2) Proсна.
Czwórki wyscigowe wojskowych — PTW Bydgoszcz 6:40,5 2) KW Toruń 3) AZS Warszawa.

Czwórki półw. nowicjuszy — 1) PKS Bydgoszcz 2) TKS Bydgoszcz 3) Gryf.
Jedynki II klasy — 1) Reich (Frithjof) 7:07,8 2) Śnieguła (WTW).
Ósemki II klasy — BTW Bydgoszcz 5:50.4 2) AZS Poznań.

Jedynki pań: 1) Krynicka (Grudziądz) 5:39,4 2) Jarocka (Warsz. KW).

Czwórki pań: 1) Warszawski KS 5:00 2) Bydgoski KW. Jedynki — Verey (AZS Kraków) 6:39 valkover. Dwójki podwójne — Ustupski i Balicki (AZS Kraków) 6:30,4 v. o. Dwójki bez sternika — bieg nie odbył się ponieważ członek osady WTW. Braun został w sobotę przez zarząd PZTW na rok dyskwalifikowany za przewinienia podczas pobytu w Budapeszcie.

Dwójki — AZS Poznań (Kuryłowicz, Manitius st. Bąclor) 7:05 2) AZS Warszawa 7:16,2.

Czwórki bez sternika — AZS Poznań 6:51.8 valkover.

Czwórki — 1) WKS Śmigły (Wilno) 6:15 2) Kolejowy KW Bydgoszcz 8:23,4.

Ósemki — 1) Bydgoskie TW 5:35.4 2) AZS Poznań 5:37,5.

Inne konkurencje pozamistrzowskie:

Ósemki młodszych — 1) Bydgoskie TW 5:48 2) AZS Poznań. Czwórki nowicjuszy —

1) TW Płock 6:32,4 2) TW Włocławek. Jedynki nowicjuszy 1) Reich (Frithjof) 6:53,2

2) Waśkowski (AZS Kraków). Czwórki młodszych — 1) Bydgoskie TW 6:17,4 2) Graudenzer RV. Ósemki nowicjuszy — 1) AZS

Poznań 5:51.2 2) Frithjof. Jedynki młodszych — 1) Reich (Frithjof) 6:41.4 2) Gałkowski (WKS Poznań) 7:06,2.

Punktacja regat przedstawia się następująco:

1) Bydgoskie TW 196 pkt. 2) AZS Poznań 111 pkt. 3) AZS Kraków 43 pkt. 4) Śmigły 42 pkt. 5) Włocławek 34 pkt. 6) Frithjof, 7) Płock 8) Kalisz 9) PKS Bydgoszcz 10) Toruń i td.

Na regatach bydgoskich rzuciła się w oczy dobra forma młodych zawodników, którzy dzielnie walczyli ze znanymi i rutynowymi starszymi kolegami.

Wynik zawodów konnych o mistrzostwo armii

Białystok, 3. 8. Ostatni dzień zawodów konnych o mistrzostwo armii, był poświęcony próbom skoków na placu konkurso-wym w koszarach gen. Sowińskiego. Na plac koszar przybyły tłumy widzów, których liczba sięgała 10.000 osób. Przyjazd z Warszawy naczelnego wodza marszałka Śmigłego-Rydza został przed samymi zawodami telegraficznie odwołany.

Punktualnie o godz. 14 rozpoczęły się konkursy hipiczne, w których wzięło udział przeszło 70 oficerów. 10 trudnych przeszkód oraz zmęczenie koni poprzednimi trziedniowymi rozgrywkami spowodowało, że tylko 7 jeźdźców przebyło trasę bezwzględnie, mianowicie rtm Fiałkowski, por. Wojnarowski, por. Sokołowski, rtm Wolski, rtm Brodzki, por. Laskowski i rtm Szenk.

W ogólnej klasyfikacji mistrzostw w konkurencji zespołowej pierwsze miejsce zajął

zespół KOP mając 1221 p. karnych, 2) zespół pułku ułanów poznańskich 1234 p. karne, 3) zespół pułku ułanów wielkopolskich 1253 p. karne.

Indywidualnie mistrzostwo armii zdobył rtm Brodzki na koniu Wiking 289 p. karnych, 2) rtm Kulig 312 p. karnych, 3) por. Salomon 390 p. karnych, 4) por. Gerlicki 414 p. karnych, 5) rtm Rojcewicz 416 p. karnych, 6) rtm Rojcewicz 422 p., 7) por. Łukowski, 8) rtm Szenk i 9) por. Kamiński.

Na zakończenie odbyła się prezentacja zwycięskich ekip, które poprzedzone orkiestrą w asyście szwadronu ułanów, przedelfowały w galopie dokoła placu konkurso-wego. Na maszt wciągnięto proporzycy pułkowe zwycięskich zespołów, poczem nastąpiło rozdanie cennych nagród przez dowódcę okręgu korpusu gen. Kleeberga.

Sukces waterpolistów Hakoachu

Bielsko. Ubiegłej niedzieli rozegrali waterpoliści Hakoachu bielskiego mecz o mistrzostwo ligi waterpolowej w Ostrowcu z tamtejszą drużyną KSZO, zakończony po ostrej walce zwycięstwem biało - niebieskich w stosunku 2:1 (1:0). Był to bezspornie najcięższy mecz Hakoachu w tegorocznej kampanii ligowej, zwłaszcza że drużyna żydowska miała przeciwko sobie szowinistyczną publiczność miejscową, która ustawicznymi okrzykami wpłynęła ujemnie na sędziego p. Smoderka z Warszawy. Obie bramki dla Hakoachu strzelił Steiner, wyróżnili się poza tym Wiener I, Goldmann o-

raz obrona a przede wszystkim bramkarz Wiener II. Przez zwycięstwo uzyskane na gorącym terenie Ostrowca zapewnili sobie waterpoliści Hakoachu duże szanse na zajęcie 3 miejsca w tabeli ligowej.

HAKOACH — STRZELEC, CIESZYN 8:0 (3:0).

Zawody towarzyskie rozegrane w ub. niedzielę na boisku Hakoachu zakończyły się wysokim zwycięstwem biało niebieskich, dla których bramki strzelili: Weintraub 4, Hirsch 2, Dattner 1, Grün 1.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Holandii

Amsterdam. Rozegrane w niedzielę mistrzostwa lekkoatletyczne Holandii dały wyniki: 100 m. — Osendaro 10,8 sek., 200 m — van Beveren 21,9 sek., 400 m — Baumgarten 50,2 sek., 800 m — Bauman 1:58,8 min., 4×100 m. — Trekvogels Haga 43,4 sek., 110 m płotki — Brasser 15 sek., dysk — Brasser 42,74 mtr, kula — de Bruyn 13,94 mtr, wdal — Tollen 672 cmt, tyczka — Verkes 370 cmt, 100 m pań — Coen 12,3 sek., 200 m pań — Coen 25 sek., 4×100 m — ADA Amsterdam 51,3 sek., 80 m płotki — Ter Brake 12,1 sek., kula i dysk — Niesing 11,17 mtr i 38,22 mtr.

PLYWACKIE MISTRZOSTWA HOLANDII

Amsterdam. Niespodzianką rozegranych w Amsterdamie pływackich mistrzostw Holandii była porażka potrójnej mistrzyni olimpijskiej — Rie Mastenbroek. Zawodniczka ta pokonana została na 100 m. dowolnym przez młodzieńką van Veen w czasie 1:09. Mastenbroek miała czas o 0,4 sek. gorszy.

Wyniki inych konkurencji: 100 m, dowolnym — Hoving 1:01,6 min., 100 m., grzbietowym — Schaefer 1:13,2 min., 200 m klasycznym — Emishuysen 2:52,8 min., 400 m dowolnym — Kuil 5:21,4 min., 1500 m dowolnym — Geerling 2:36 min. — rekord Holandii, 100 m grzbietowym pań — Senff 1:18 min., 200 m klasycznym — Walberg 3:06 min., 400 m dowolnym — Tini Wagner 6:00 min.

NOWY REKORD HOLANDII

Amsterdam. W zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwa Holandii zawodnik Bürman ustanowił nowy rekord krajowy w biegu na 400 m z płotkami wynikiem 56,7 sek. W oszczepie zwyciężył van den Doll — 60,91 mtr. W skoku wzwyż — van Driel 185 cmt, W trójskoku — Peters 14,42 mtr.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE SZWAJCARII

Bern. Rozegrane lekkoatletyczne mistrzostwa Szwajcarii przyniosły nowy rekord krajowy w rzucie młotem, ustanowiony przez Voglera wynikiem 49,08 mtr.

Tytuły mistrzowskie zdobyli: 100 m — Haemi 11 sek., 200 m — Haemi 23 sek., 400 m — Meyer 50,9 sek., 800 m — Balvisberg 2:00,3 min., 1500 m — Uttinger 4:08,8 min, 5000 m — Uttinger 15:15,4 min, 10,000 m — Soell 33:35 min, 110 m płotki — Kunz 15,2 sek, 400 m płotki — Kellerhals 57 sek, wzwyż — Glaser 178 cmt, wdal — Studer 703 cmt, tyczka — Stalder 370 cmt, trójskok — Seller 12,58 mtr, dysk — Ospelt 39,95 mtr, oszczep — Neumann 59,01 mtr, kula — Bachmann 13,58 mtr.

NOWY REKORD ŚWIATA W CHODZIE

Sztokholm. Mistrz Szwecji w chodzie John Mikaelson, na zawodach w Sztokholmie w chodzie na 25 klm, pokonał mistrza olimpijskiego (Anglia) Haralda Whitlocka i ustanowił nowy rekord świata wynikiem 1:57:31,6 godz.

Z CAŁEGO ŚWIATA

Paryż. Mistrzostwo świata w szabli indywidualnej zdobył Węgier Kovacs przed swym rodakiem Berczelly.

Helsinki. Znakomity specjalista dziesięcioboju Achilles doznał na treningu tak silnego uszkodzenia mięśnia, że w b. sezonie nie będzie mógł startować.

Paryż. Na międzynarodowym Kongresie Sermierzym w Paryżu, odbyłym w czasie szermierczych mistrzostw świata, uchwalono powierzyć organizację mistrzostw świata w r. 1938 — Czechosłowacji.

sistą australijskim Bromwichem 6:1 1:6 6:3 2:6 6:2.

Cramm w ten sposób został wyeliminowany już w rozgrywkach wstępnych, nie dochodząc nawet do ćwierćfinału.

Sensacyjna klęska tenisisty niemieckiego

Hamburg W dalszych rozgrywkach tenisowych o mistrzostwo Niemiec w Hamburgu

sensacyjną porażkę poniósł broniący tytułu mistrza von Cramm z młodzieńskim teni-